

## In memoriam: Andrzej Walicki

Zmarły 20 sierpnia 2020 r. prof. Andrzej Walicki pozostanie w naszej pamięci przede wszystkim jako historyk idei wielkiego formatu. Urodził się w Warszawie 15 maja 1930 r. w rodzinie znanego historyka sztuki Michała Walickiego, autora m.in. monumentalnego opracowania *Drzwi Gnieźnieńskich*. Lata studiów przyszłego autora *W kręgu konserwatywnej utopii* przypadły na najcięższe lata reżimu stalinowskiego, zdławienia nauki i kultury, intensywnej sowietyzacji życia umysłowego Polski. Zapisał się na świeżo utworzony Uniwersytet Łódzki, gdzie spotkał m.in. Tadeusza Kotarbińskiego i Sergiusza Hessena. W realiach stalinowskich czasów nie było przyszłemu profesorowi dane studiować filozofii, lecz mógł zapisać się na rusycystykę – na Uniwersytecie Warszawskim. Nie będąc marksistą, Andrzej Walicki pozostawał człowiekiem już dojrzałym, co pozwoliło mu przeżywać świadomie doświadczenia stalinizmu w polskiej wersji, a przeżywał je bardzo głęboko i wracał do nich właściwie w całym życiu.



Wielką cezurą w życiu Andrzeja Walickiego stał się rok 1956, który przyniósł Polakom znaczący przełom, chociaż nie dał niepodległości a zawistość od Związku Sowieckiego nie ustała. Zniknął system ideologicznej presji i fenomen nowej wiary. Reżim PRL stawał się coraz bardziej „realnym socjalizmem”. Miało to wszystko dla inteligencji polskiej i w ogóle nauki i kultury doniosłe znaczenie. Witold Kula zauważył kiedyś, że Październikowi zawdzięczamy świetny rozwój humanistyki polskiej, i w słowach tych nie było pustej retoryki. Przełom październikowy zaowocował świetnym rozwojem historiografii, sukcesami socjologii, „warszawską szkołą historyków idei”, zaowocował choćby pracami Stanisława i Marii Ossowskich, Jana Szczepańskiego, Leszka Kołakowskiego, Bronisława Baczki, Jerzego Szackiego, Konstantego Grzybowskiego, Franciszka Ryszki, Juliusza Bardacha, Tadeusza Manteuffla, Kazimierza Tymienieckiego, Aleksandra Gieysztor, Stanisława Herbsta, Henryka Łowmiańskiego, Stefana Kieniewicz czy wspomnianego już Witolda Kuli — by wymienić tylko najważniejsze nazwiska. W Rumunii Ceaușescu, ani w Czechosłowacji Husáka, ani w NRD te dzieła by na pewno nie powstały.

W tych realiach trzeba widzieć fenomen „warszawskiej szkoły historyków idei”. Był Andrzej Walicki z pewnością najbardziej twórczym jej przedstawicielem. Stał się właśnie historykiem idei, a myśl rosyjską wybrał za przedmiot studiów i rozważań. Pojmował te

prace jako rodzaj misji i program życia. Od czasów Mariana Zdziechowskiego – który zmarł w 1938 r. – Polska nie miała znawcy myśli rosyjskiej o takiej randze. W liście z przełomu października i listopada 1960 r. Czesław Miłosz – który go poznał w Ameryce jako stypendystę w Kalifornii – pisał do Jerzego Giedroycia: „Jest to cenny człowiek – tu zdumienie, że Polska i takiego wyprodukowała – znawcą Rosji XIX w.” Do samego Walickiego poeta napisał: „w ogóle dziwię się, że Pan powstał”.

Walicki samodzielnie odkrywał dzieje myśli rosyjskiej. Przynosiło to kolejne prace – ważne i znaczące. Pierwszą stał się tom rozważań *Osobowość a historia. Studia z dziejów literatury i myśli rosyjskiej* (Warszawa 1959). Pięć lat później przysłała rozprawa *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktury i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa* (1964). Przemyslenia swe podsumował wreszcie Walicki wielką syntezą *Rosyjska filozofia i myśl społeczna od oświecenia do marksizmu* (1973). Należy podkreślić, że czynił to wszystko w czasach kiedy w Polsce wiedza o wielkiej tradycji kultury rosyjskiej, o dylematach i dramatach rosyjskich myślicieli XIX stulecia była ograniczona, kiedy panowała urzędowa teza, iż sprawy te zostawić należy „nauce radzieckiej”.

Na Uniwersytecie Warszawskim uzyskał Walicki doktorat w 1957 r. Siedem lat później habilitował się w Instytucie Filozofii PAN wspomnianą już rozprawą o słowianofilstwie rosyjskim. Mianowanie profesorskie otrzymał w 1972 r. Największą jednak zasługą Walickiego – przed wyjazdem z kraju – pozostaje kierowanie Zakładem przekształconym w Zespół Historii Nowożytnej Filozofii Polskiej w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN w latach 1968–1976. Pomarcowe realia należą do ciężkich momentów w naszej historii, zwłaszcza w pamięci inteligencji polskiej. Dało się jednak robić coś ważnego – wbrew wszystkiemu.

Drugi wielki temat Walickiego to właśnie dzieje myśli i filozofii polskiej. Zapoczątkował swoje studia na tym polu książką *Filozofia a mesjanizm. Studia z dziejów filozofii i myśli społeczno-religijnej romantyzmu polskiego*, wydaną w 1970 r. Trzydzieści lat później dał nam drugi tom z tego zakresu, zatytułowany *Między filozofią, religią i polityką. Studia o myśli polskiej epoki romantyzmu* (Warszawa 1983). Do obydwu tych prac sięgać nam przychodzi i dzisiaj z uznaniem. Myślę, że do ich najmocniejszych stron należy osadzenie polskiej myśli doby porozbiorowej w szerokim europejskim kontekście epoki – jej inspiracji, paralel, zapożyczeń. Jakże często spotykamy się z lekceważącym podejściem do romantyzmu, mesjanizmu, czy w ogóle samej idei misji rozmaitych narodów w dziejach powszechnych. Walicki nie tylko nie uległ tej tendencji, lecz dał nam nowe naświetlenie słabo rozpracowanych problemów. Co bardzo istotne, nie da się o nich mówić tylko z pozycji historyka literatury i w oparciu o jego warsztat. Potrzebny był historyk idei określonego formatu.

Opuszczał Polskę Walicki w pamiętnych i przełomowych chwilach pierwszej „Solidarności”. Nie przyłączył się do zbiorowego entuzjazmu, który zryw ten przyniósł. W 1981 r. osiadł w Australii i przez pięć lat pracował na Uniwersytecie Narodowym w Canberze. Akademię karierę kontynuował w Stanach Zjednoczonych, zaproszony na katolicki Uniwersytet Notre Dame w Indianie. Tam wykładał przez trzydzieści lat, by odejść już jako *professor emeritus* w 1999 r. i na nowo osiąść w Warszawie.

Lata owocnej pracy akademickiej na Zachodzie to czasy, w których wkroczył Walicki na nowe pole przemyśleń, siłą rzeczy niemożliwych do podjęcia w PRL w formie publikowanej. Trzeba tu wspomnieć zwłaszcza rozrachunkową książkę *Spotkania z Miłoszem* (1985), której profesor nada później – w rozszerzonej wersji – tytuł *Zniewolony umysł po latach* (1993). Walicki, co godne podkreślenia, afirmatywnie odnosił się do tez poety wy-

powiedzianych w *Zniewolonym umyśle*. Przede wszystkim uważał, że nie tylko koniunkturalizm, lecz coś więcej decydowało o postawach intelektualistów w realiach stalinizmu. Tym czymś więcej była „nowa wiara” i przekonanie o nieodwracalnym upadku „starego świata”.

Kryzys i krach systemu sowieckiego dał asumpt do jeszcze jednego nawrotu do spraw marksizmu i Rosji. Tak wkroczył Walicki w zagadnienie totalitaryzmu, będące problemem badawczym i przedmiotem niekończących się sporów. Tak powstała książka pisana po angielsku i wydana w 1995 r. pod tytułem *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*. Z całą pewnością obok *Głównych nurtów marksizmu* Leszka Kołakowskiego dzieło Walickiego dało najważniejszy głos Polaka i historyka idei na temat losów wielkiej utopii, która na kartach historii zapisała się tak wielkimi zbrodniami. Dzieje marksizmu w interpretacji polskiego historyka idei stanowiły losy pewnej filozofii wolności, ale wolności rozumianej w radykalnej sprzeczności z tradycją liberalną, stawiającą w centrum prawa jednostki.

Myślę, że najważniejszym osiągnięciem Walickiego pozostaje nowe spojrzenie na zagadnienie totalitaryzmu, a przede wszystkim nowa konceptualizacja tego pojęcia. Profesor bronił tego terminu, nie dostrzegając potrzeby jego porzucenia. „Model totalitarny – pisał – niezbędny jest po to, aby właściwie zrozumieć dwa procesy, dwa szeregi przemian: proces totalitaryzacji i proces detotalitaryzacji. Innymi słowy teoria totalitaryzmu zachowuje swą przydatność, ale wymaga uzupełnienia teorią procesu jego przekształceń, czyli odwrótu od totalitaryzmu”. Podkreślmy, iż stało się dobrze, że fenomen rozkładu totalitaryzmu podjął i opisał polski historyk idei, bo książka *Marksizm i skok do królestwa wolności* jest w tej sprawie głosem doniosłym i wprowadzonym do międzynarodowego obiegu.

Walicki zasadniczo różni się od Jana Kucharzewskiego (autora *Od białego caratu do czerwonego*) w swym spojrzeniu na genezę bolszewizmu i systemu sowieckiego. Bolszewizm – napisał w 2000 r. – „mimo wszystkich cech specyficznie rosyjskich wyrastał jednak z głównego pnia komunizmu europejskiego i dzięki temu właśnie wywierać mógł fascynujący wpływ na tak wielu intelektualistów Zachodu”. Idea komunistyczna była „importem” z Zachodu. Na ile przybrała despotyczne oblicze z powodu „rosyjskiej gleby”, na którą padła, a w jakiej mierze wyrosła z utopijnych projekcji – to temat na osobne rozważania. Przemyśleń Walickiego nie będzie mógł zlekceważyć nikt, kto w przyszłości podejmie te sprawy na nowo.

Ciągnąc dalej swoje dociekania nad myślą rosyjską, stworzył Walicki jedną z najbardziej znaczących pozycji w swym dorobku. Mam na myśli rozprawę *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu* (1992). Przyniosła ona wykład wokół tezy, że „Rosja miała jednak tradycje, które mogłyby przeciwstawić bolszewizmowi”, jak napisze profesor w swym *Dzienniku*.

Publikacja w 2005 r. nowej syntezy myśli rosyjskiej pod tytułem *Zarys myśli rosyjskiej. Od Oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego* – przeszła jakby słabo zauważona. A znajdujemy tam przecież znaczące rozszerzenie tego opracowania, które dał nam Walicki w 1973 r.. Takie fragmenty jak choćby naświetlenie genezy Aktu Św. Przymierza, które opracował Aleksander I, to ujęcia nowe, niebędące wcześniej przedmiotem uwagi w historiografii. To samo trzeba powiedzieć o rosyjskiej myśli religijnej XIX i początku XX w.

Chociaż wielokrotnie prof. Walicki spotykał się z niezrozumieniem, to był nagradzany i w kołach inteligencji polskiej nader ceniony – także ze strony tych jej przedstawicieli, którzy nie podzielali jego przekonań politycznych. Sam najbardziej z pewnością cenił sobie

Międzynarodową Nagrodę Eugenio Balzana za doniosłe dokonania wokół poznania myśli rosyjskiej i polskiej. Za całokształt wysiłków twórczych Polska Akademia Nauk przyznała mu swoje członkostwo rzeczywiste. Otrzymał też Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski w 2005 r.

Poznałem osobiście Andrzeja Walickiego dosyć późno – na piętnaście lat przed jego śmiercią. Pretekstem stała się moja praca *Bolszewizm – totalitaryzm – rewolucja – Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*, ogłoszona drukiem w Krakowie w latach 2003–2004, w dwóch tomach, na podstawie której uzyskałem habilitację w Instytucie Historii PAN w styczniu 2005 r. W recenzji w tym przewodzie Walicki odniósł się do zawartych w tej książce ustaleń z dużą empatią i uznaniem. W konkluzji napisał: „Kornat uporządkował w nim bardzo duży materiał, dowodząc, że w polskim piśmiennictwie naukowym okresu międzywojennego istniało całe bogactwo pomysłów interpretacyjnych i diagnostycznych z zakresu katastroficznej filozofii historii, teorii kryzysu cywilizacji i ogólnej teorii rewolucji, problematyki społeczeństwa masowego, mobilizacyjnej roli mitów i świeckich religii politycznych itp. Pomysły te, inspirowane potrzebą wyjaśnienia rewolucji bolszewickiej oraz ruchów faszystowskich na zachodzie Europy, były nierównej wartości: czasem były tylko powtarzaniem konserwatywnych komunałów (np. teoria bolszewizmu jako kulminacji racjonalizmu europejskiego), niekiedy jednak miały charakter prekursorski wobec rozwiniętych później teorii ruchów totalitarnych i ustroju totalitarnego”. Przytaczam te słowa, gdyż ilustrują one w sposób znamienny podejście Walickiego do spraw, których osobiście nie analizował, ale z zawsze potrafił dostrzec ich znaczenie, kiedy otrzymany tekst go przekonał co do ustaleń i interpretacji.

Kim był dla mnie? Oczywiście intelektualistą dużej rangi, ale nie tylko. Był rzecznikiem idei wolności, która ją rozumie jako „wolność od” (czyli „negatywną”) w myśl fundamentalnego rozróżnienia Isaiaha Berlina, z którym zresztą się zaprzyjaźnił i korespondował. Nie na ostatnim wreszcie miejscu trzeba też powiedzieć, iż Walicki doceniał wartość tego dobra, jakim jest naród. Nie doznawał alergii, kiedy w padało to słowo w jego obecności. Uważał, że to najszerza wspólnota wartości, jaka jest nam dana.

Miał pełen empatii stosunek do Rosji. Oczywiście nie była to Rosja zbrodniarzy i ciemiężycieli, lecz Rosja Czadajewa, Hercena, Sołowiowa, czy Bierdiajewa. Być może dzisiaj Rosję, a także jej politykę, osądzał z nadmierną wyrozumiałością, ale to już temat na inne rozważania.

W osobie zmarłego Profesora utraciliśmy wybitną osobistość humanistyki polskiej. Rozległa erudycja i przenikliwa interpretacja to wartości, do których przyzwyczaił nas swoją twórczością. Zostawił nam Andrzej Walicki książki, które jeszcze długo będą nam pomocą i źródłem inspiracji, chociaż w humanistyce każda z nich nieuchronnie „się starzeje”.

Marek Kornat  
Instytut Historii im. T. Manteuffla PAN  
ORCID 0000-0003-2639-6974